

SOLIDARNOSC WALCZACA



0
i

ZBIORY OSRODKA KARTA

Nakład 20 tys. egz. Wydanie A
PISMO ORGANIZACJI SOLIDARNOSC WALCZACA

nr 20/59, cena 5 zł
4 września 1983r.

WRZESIEŃ Przegraliśmy. Z dwiema największymi potęgami militarnymi ówczesności: z Niemcami i Związkiem Radzieckim. Z Niemcami toczyliśmy regularne, bywało zwycięskie, bitwy. Straty zadane im w kampanii wrześniowej odrobiali do maja 1940r – ataku na Francję i potem do czerwca 1941r – ataku na ZSRR. Oba te kraje atakowali potężnym wojskiem w przybliżeniu równym do rzuconego w 1939r na nasz kraj.

Warszawa broniła się cztery tygodnie. Do 17 września ponad połowa sił Wojska Polskiego cofała się w amfitympanicznym porządku nie okrzęzona i nie rozbita. 3/5 terytorium Polski było jeszcze wolne od okupantów. I wtedy to dostaliśmy nożem w plecy. Zdradziecki cios był oczywiście zaplanowany w tajnej części układu Ribbentrop-Mołotow z sierpnia 1939r. Tam też linię Wisły przewidziano jako linię demarkacyjną czwartego rozbioru Polski. Podczas dodatkowych układów w końcu września 1939r zgodzono się na podział terytorium wzdłuż linii Bugu. W październiku sowałowski minister spraw zagranicznych Mołotow przed Wierchowym Sowietem powiedział pamiętne słowa o końcu Polski – "tego pokracznego bękartu Traktatu Wersalskiego"; wyliczył też sowieckie zdobycze – w tym ok. 250 tys. jeńców.

Okupacji hitlerowskiej nie trzeba przedstawiać, o jej grozie uczy się każde dziecko. Ale nie uczy się o grozie okupacji sowieckiej, która przez te dwa pierwsze lata wojny pochłonięła bez porównania więcej ofiar niż hitlerowcy. Katyński mord ponad 4 tys. z obozu w Kościelisku jest tylko kroplą w tym morzu krwi polskiej przelanej na nieludzkiej ziemi. W trzech wielkich wywózkach (latna 1940, lato 1940, wiosna 1941) wysłano w boskiesy około 1,5 mln. szeroko pojętej elity narodu polskiego. Większość pozostała tam na wieki.

Czy można było tamtego Września uniknąć, czy Rząd Polski miał lepszy wybór? Oficjalna propaganda twierdzi, że pańska Polska nie chciała zgodzić się na sojusz z ZSRR, na wpuszczenie Armii Czerwonej dla obrony przed Niemcami – tak sprawę stawiali Sowietci. Można podejrzewać, że taka zgoda skończyłaby się takim samym podziałem kraju między tajnie umawiającymi się bandziorami, tyle tylko, że wtedy nasze prawo do istnienia zostałoby przez świat tak zapomniane, jak prawa narodów bałtyckich: Litwy, Łotwy i Estonii, że zwycięskiej (najprawdopodobniej) przez ZSRR wojnie, stałibyśmy się kolejną Republiką Rad.

W Wrześniu straciliśmy niepodległość, której nie odzyskaliśmy mimo następnej klęski wojennej naszych pierwszych następców. Ale w Wrześniu broniliśmy nie tylko Polskę, broniliśmy, jak to zapowiadał Premier Beck, honoru. Staliśmy wówczas, my Polacy, po stronie demokracji i wolności. Staliśmy twardo i dzielnie. I po tejże stronie najpierw mordowani, potem i teraz zdradzeni, ogłupiani i wyzyskiwani – стоимy do dziś. Przegraliśmy i ciągle jeszcze przegrywamy, ale wciąż od tamtego Września, raz po raz, zrywamy się do walki po dobrej stronie – po stronie sprawiedliwości i zwycięstwa.

Redakcja

Poniżej przytoczamy wystąpienie Przewodniczącego Rady Solidarności Walczącej, nadawane 28 sierpnia przez nasze radio we Wrocławiu.

BEDZIEMY GOTOWI Cieszy mnie, że mogę odzwiać się do mieszkańców miasta, w którym ukrywam się od 20 miesięcy. Dziękuję Wam, Wrocławianie, za pomoc i opiekę. Cieszy mnie, że mogę mówić na kilka dni przed Świętem Solidarności. Kto dał mi to publiczne prawo głosu? Jako delegat na I Krajowy Zjazd reprezentuję głosy tych stu kilkudziesięciu tysięcy związkowców, którzy przez swych mandatariuszy na ten Zjazd mnie wybrali. Może to mało, ale kiedyś godniejsi ode mnie muszą milczeć, kiedy tacy jak Przewodniczący Regionu Władysław Fraszyński, tacy jak Karol Modzelewski – siedzą w więzieniu, próbują mówić ja.

Wspominam chwile mszy świętej przed VII Zjazdami na ulicy Grabiszyńskiej: tę trzy lata temu, celebrowaną przez księdza Stanisława Orzechowskiego i tę dwa lata temu, podczas której błogosławił nas ksiądz arcybiskup Henryk Gulbinowicz. Teraz przed VII Zjazdem nie będzie nabożeństwa, nie było go już rok temu. Rok temu były strzały ioflary, które u nas symbolizują śp. Kazimierza Michałowicza. Była też nasza wielka manifestacja oporu i jedności. Co spoko nas za kilka dni?

21 sierpnia postulaty zostały nam ogłoszone przez w radiu, pomnik ofiar w Gdańsku i płacone urlopy dla matek wychowujących małe dzieci. Całą naszą nam, odebrano. Przewodniczącego Walosę – jedyną demokratycznie wybranego reprezentanta narodu polskiego opiewa się w prasie i telewizji. Świątka, Jurczyk i Rutawski – trzej kandydaci na przewodniczącego 10 milionowego Związku, na których padły głosy ponad czterech milionów związkowców, wciąż trzymają się w więzieniu.

Pamiętam, co powiedział mi jeden z przedstawicieli zakładów w Międzyzakładowym Komitecie Strajkowym na hall VII Zjazdu 31 sierpnia 1980 roku: "wie pan, my byliśmy gotowi na wszystko – na śmierć także...". Słowa te przypominam dziś, bo właśnie one najlepiej tłumaczą tamto nasze cudowne wygranie. Wierzę, że wróci jeszcze czas zwycięstwa solidarności. Na tegoż rocznicę manifestacja uliczna nie pójdzie. Proszę Was, którzy pójdziecie, o wybaczenie i zrozumienie. Nastanie jeszcze rok, w którym znów ten dzień święty będziemy razem na mszy przed VII Zjazdem. Wierzę, że solidarnością i odwagą wywalczymy "Solidarność".

Kornel Morawiecki

PRZECZYTAJ, PRZEKAZ ZNAJOMYM, WYKŁÓŻ W MIEJSCU PUBLICZNYM

... Jesteśmy po żniwach. Sypało hojnie. Dzięki pracy polskiego chłopca. Pracy eksploatowanej i marnowanej od 38 lat. Jak będzie na rynku z żywnością? Ila i gdzie wywiozą, zmagazynują, ile zostanie dla nas? To już, niestety, nie zależy od chłopów ani robotników. To zależy od czerwonych panów.

Redakcja

KOMUNIKAT SPECJALNY

W dniu 21 sierpnia 1983 roku we Wrocławiu odbyło się spotkanie przewodniczących Ogólnopolskiego Komitetu Oporu Rolników "Solidarność" i "Solidarności Walczącej".

Omówiono całokształt zagadnień związanych z sytuacją społeczną i polityczną w kraju i na świecie, ze szczególnym uwzględnieniem obecnej sytuacji "Solidarności", podziemnego ruchu oporu oraz sytuacji narodów w krajach ościennych.

Stwierdzono:

- zbliżność poglądów i ocen we wszystkich ważniejszych sprawach społecznych i politycznych,
- zbliżność zasad i celów programowych obydwu organizacji.

Postanowiono podjąć współpracę organizacyjną między OKOR-em a SW. Ugodniono warunki i zasady tej współpracy. Zapraszamy do przystąpienia do naszego porozumienia wszystkie organizacje i ugrupowania w kraju, które podjęły walkę o Niepodległą Polskę, o wolność i suwerenność Narodu, o prawa ludzkie, obywatelskie i związkowe oraz o Demokrację i Solidarność.

za Ogólnopolski Komitet Oporu Rolników "Solidarność" Józef Teliga
za Radę Solidarności Walczącej: Kornel Morawiecki

NIE MAMY ARMAT

Z Józefem Teligą z Ogólnopolskiego Komitetu Oporu Rolników "Solidarność" rozmawia Ewa Boryna. (fragmenty wywiadu)

- E.B.:** Od naszej pierwszej rozmowy upłynęło ponad pół roku. Co zrobił przez ten czas OKOR?
- J.T.:** W dalszym ciągu organizujemy się. Postawiliśmy sobie za cel: iść małymi krokami do przodu. W Krakowskim, Białostockim, Kieleckim i Poznańskim wydajemy już własne podziemne piśmiwa. Ostatnio mówiłem o zorganizowaniu trzech mocnych makroregionów i pozostałych dwóch, słabiej działających. Teraz te gorsze podciągnęły się.
- E.B.:** Poprzednio zapytałem Pana, czy OKOR istnieje naprawdę, czy jest tylko przemysłną fikcją, co WRON-ę w oczy kole. Odpowiedział Pan, że faktycznie założyli go w kwietniu ubiegłego roku działacze trzech związków: RI, "Solidarność" Wlejskiej i Chłopskiej, dla których miał być platformą wspólnego działania. Ale przyznam się, że podczas moich, dość licznych podróży po kraju w odwiedzanych przeze mnie wsiach nie udało mi się natrafić na poważniejsze ślady istnienia organizacji oporu rolników.
- J.T.:** Naszych ludzi w terenie nie widać, bo my nie idziemy na masówkę. Zaczynamy od tworzenia kierowniczych sztabów w poszczególnych regionach, województwach i gminach. W ten sposób chcemy ustrzec się przed wpadkami. Instrukcja mówi, że organizujemy się odgórnie w systemie piątek. Każdy z tych piątku dobiera sobie czterech następnych na niższym szczeblu. W taki sposób misternie tkamy sióć.
- E.B.:** Rozumiem, że za pierwsze parę miesięcy było dla OKOR-u walka o zapalenie się na mapie podziemnych organizacji. W odniesieniu do wsi składa się ona, niestety, z białych plam.
- J.T.:** Nie wszystkie informacje za wsi do nas docierają. Chłop ma twardą rękę do pisania.
- E.B.:** Wobec tego zapytam inaczej. Jakie organizacje działają na wsi poza OKOR-em?
- J.T.:** Musimy pamiętać, czym jest OKOR. Jest nadbudówką nad wszystkimi organizacjami związkowymi na wsi. W terenie te struktury mogą przybierać różne nazwy. (...)
- E.B.:** Rok istnienia organizacji - to okres wystarczający na wykrystalizowanie się podstawowych celów i metod ich osiągnięcia. Jaki jest program OKOR-u?
- J.T.:** Naczelnym punktem naszego programu jest walka o niepodległość Polski. Nie ma wolnych związków w zniewolonym kraju. Nie ma wolnych obywateli pod władzą nie pochodzącą z wyboru.
- E.B.:** Czyli warunkiem realizacji programu wiejskiego jest osiągnięcie szerokiego celu społecznego?
- J.T.:** Występujemy nie tylko i nie głównie o ekonomiczne interesy wsi. Podstawą wszystkiego jest wolność. (...)
- E.B.:** Wróćmy do programu. OKOR zawiera w swej nazwie słowo "OPOR". Jak należy ja rozumieć? Czy opór typu: układania krzyży z kwiatów wystarczy do odzyskania niepodległości?
- J.T.:** Nazwa OKOR identyfikuje się z nazwą Ruchu Oporu z czasów wojny. W tym sensym znaczeniu jest u nas użyte słowo "opór". Wobec przeciwnika.
- E.B.:** W czasie okupacji opór polegał także na używaniu broni.
- J.T.:** My nie mamy armat, musimy więc działać inaczej. Bazujemy na rolnikach, jedynej w naszym kraju grupie w pewnym stopniu wolnych ludzi. Ta grupa, o ile jej świadomość wzrośnie, będzie podstawą tworzenia oporu ogólnonarodowego.
- E.B.:** W czasie wojny te określenia były bardziej jednoznaczne. Niemiec - wróg. Piłano go nawet z małej litery. Także dla Węgrów w '56 polski i Czechów w '68 słowo "przeciwnik" nie budziło wątpliwości. A dzisiaj? Czy każdy sekretarz, naczelnik gminy, dyrektor SKR-u itp., wspólni w tryby tego systemu są naszymi przeciwnikami?
- J.T.:** Za przeciwników uważamy tych, którzy czynnie działają przeciw nam. Nie każdy, kto służy reżimowi, jest naszym przeciwnikiem, bo każdy człowiek jest omylny. (...)
- E.B.:** Chłop bywa nazywany "mistrzem biernego oporu". Trwa wosniący w swoją placówkę jak drzewo. Tylko, że dzisiaj nawet największy las można wykarzować nawet w ciągu paru tygodni. Sądzą, że pewnego dnia władza zrobi to z chłopami, po uprzednim rozprezentowaniu się z innymi grupami społecznymi, gdyż jej marzenia od wyzwoleńca jest... zrównać chłopów z ziemią. Jak wygląda czynny opór chłopów?
- J.T.:** Dziś OKOR do żadnych działań zbrojnych nie nawołuje, bo byłoby to bezsensowne. Mogą zaistnieć represje i na pewno będą w stosunku do szpiegów, zdrajców, kolaborantów... (...) Będziemy prowadzić taki opór, który nie szkodziłby społeczeństwu, tylko władzy, np: organizowanie przerzutowi płodów rolnych poza oficjalną dystrybucją... Będziemy budzić świadomość narodową, niepodległościową. W OKOR-ze istnieje wydział współpracujący z podziemną Komisją Edukacji Narodowej. Już dzisiaj w niektórych wsiach są biblioteki, złożone z książek wydanych poza cenzurą. Powstaje niezależne wydawnictwo chłopskie. (...)

przedruk za: "Żywią i Bronią", Nr 1 1983r.

BAWIAĆ SIĘ I ZAWÓD

Za wzięciem udziału w Przewodniczącym Wałęsę w Polskim Radiu. Po 18 miesiącach namiętnym intymowaniu, potem dyskrytyzowaniem, pozwolono mu wreszcie odezwać się publicznie. Odpowiadał na przewrotnie i bezczelnie przemówienie premiera Rakowskiego na spotkaniu 25. 08. z częścią załogi Stoczni Gdańskiej (część autorytarnej załogi słyszała się po okrzykach, których do końca nie wycołało i nie wyguszone). Z Premierem polemizować nie warto, stąd on, z wyuzdaniem, doprowadzony przez komunistów do perfekcji chwycił na białym medal szama i odwołanie. On nie uczył Sułkowskiego, tylko ludziom wielką ciemnotę, np. nowe związki nazywa niezależnymi i samorządowymi - i słusznie - jak ktoś doświadczył, bo nie zależą od załóg i sam rząd je powołał.

Lech Wałęsa odpowiadał poważnie, dobitnie i godnie, ale mimo to źle. Bo odpowiadał w konwencji niedomówień i obtudy narzuconej przez Rakowskiego: że socjalizm (niiby gdzie?), że porozumienie (bata z grzbiętem?), że konstytucja (z PRON-em i przewodnią rolą?), że solusze (z zaborcą i dyktatorem?), że nie system a metoda (i po co się mamić?), że obustronne błędy i wypaczenia (myślny błędził przez 15 miesięcy, oni bezbłędnie wypaczają tu wszystko od czterdziestu lat), że my w szachy a oni w warcaby (nie w warcaby - na noże), że, w końcu, jestem uczciwy (i komuż Ty się Lechu kłuczysz - oberfajszerm i złodziejom?).

Dlaczego nasz Przewodniczący nie powiedział wprost kto tu kłamie, kto łamie wszelkie porozumienia, kto z socjalizmu uczynił parodię i jego zaprzeczenia, kto rujnował i rujnuje nadal kraj, kto reprezentuje swoją kilkę i agenturę "bratniego mocarstwa, a kto ludzi pracy, polskie społeczeństwo? Dlaczego nie powiedział jasno, że "Solidarność" jedynej i niezależnej demokratycznej reprezentacji narodu nie wyznają żadne ustawy antynarodowej władzy, że będziemy z poświęceniem walczyć i że zwyciężymy? Taka wypowiedź dałaby może coś do myślenia ponu Premierowi i tym wszystkim, którzy nie kiwnęwszy palcem w bucie chciałyby dopaść "Solidarność" w prezencie od Giampa, Wałęsy i... Jeruzelskiego.

Z pewnością powycinano Lechowi jego najlepsze słowa. Cieszę się, że mówił. Ale proszę o jeszcze i wyraźniej - niechby nawet w Wojnie Europejskiej.

K.M.

POBITO FRASYNIUKA

Grypa z więzienia w Łęczycy z dnia 23 sierpnia 1983 roku

1. dnia 17. 08. do celi wpadła grupa około piętnastu funkcjonariuszy, która poturbowała cztery osoby: Adamczyka, Frasyniuka, Gollitkiego, Kostrzewę. A oto przyczyna tej napaści. W dniu 11. 08. domagaliśmy się otwarcia drzwi celom przewietrzenia celi, co jest praktyką stosowaną w tym Z.K., ze względu na brak innych możliwości przewietrzenia pomieszczeń. Oddziałowy uchylił drzwi, lecz po minucie zamknął je. Po ponownym pukaniu zjawili się oficer dyżurny z dowódcą zmiany ostrzegając nas, że za to pukanie dostaniemy "oklep" lub umieści się nas w Izolatkach. Po próbie naszych wyjaśnień stwierdzono, że zostanie sporządzony raport karny na Frasyniuka, gdyż według oficera on pukał. (Na jakiej podstawie?) W dniu 15.08. Frasyniuk został ukarany przez naczelnika Z.K. czternastoma dniami twardego łoża, co wywołało protest naszej grupy. Załagaliśmy rozmowy z naczelnikiem, lecz nam odmówiono. W związku z czym oświadczyliśmy, że nasz kolega nie zostanie sprowadzony do Izolatki, nim naczelnik nie porozmawia z przedstawicielem grupy. Kiedy 17.08., pod pozorem doprowadzenia do lekarza, Frasyniuk odmówił opuszczenia celi, wpadła grupa funkcjonariuszy pod dowództwem por. Rajkowskiego i sier. Lewandowskiego (kom. oddziału) próbując się go wycofnąć. Zaprotastowaliśmy (Adamczyk, Gollitki, Kostrzewa) przedwko takim metodom, żądając natychmiastowego widzenia z naczelnikiem. Rzucano się na naszą szafkę, zaczęto nas dusić, wykręcać ręce, bić po nerkach. Wywieczono na korytarz Frasyniuka. Tam jeden z funkcjonariuszy chwycił go za genitalia, pozostali wykręcili mu ręce do tyłu spinając kajdankami. W związku z tą bandycją napaścią naszą szafkę rozpoczęła protest głodowy. Po zajęciach powiadomiliśmy: Sąd Wojewódzki w Kłodzku, Wojskowy Sąd Garnizonowy w Łodzi i Prokuraturę Wrocławską. Naczelnik Z.K. dnia 22.08. zawiesił dalsze odbywanie kary twardego łoża Frasyniukowi. W tej chwili kompletujemy nazwiska najbardziej brutalnych funkcjonariuszy służby więziennej aby podać je do publicznej wiadomości.

1. Ostatnio pozbawiono nas, bez podania przyczyn, Mszy świętej.
2. Ciekawostka świadcząca o postępującej normalizacji: w więzieniu zamontowano dodatkową kratę z prętów o grubości 16 mm., o rozstawie 4-5 cm.
3. Aktualnie policyjnych przebywających w Łęczycy jest sześciu: Andrzej Adamczyk - Gdańsk, Jerzy Chłczyński - Łódź, Ryszard Kostrzewa - Łódź, Miroslaw Krupicki - Olsztyn, Zygmunt Gollitki - Słupsk, Władysław Frasyniuk - Wrocław.
4. Rocznicę 31 Sierpnia zamierzamy uczcić jako dzień Solidarności. Podobnie jak wizytę Papieża.

Pozdrawiamy wszystkich ludzi uczciwych, nie dających się omamić prasie walmowej. Pozdrawiają: Frasyniuk, Kostrzewa, Adamczyk, Gollitki. Życzymy wszystkim aby Polska była Polska.

WSPÓŁCZUCIE I POGARDA

23.08. w telewizji wystąpił W. Herdek, członek założyciel TKK. Ujawnił się. Wiadę gminna i "2 dnia na dzień" sugerują, że został ujęty i zmuszony. Wolne żarty. Władka Frasyniuka do niczego nie zmuszono. Powiedziemy bez ogródek: Herdek zdradził ideę, którą symbolizował jako członek TKK MSZZ "Solidarność". Zdradził nie przez ujawnienie się czy wpadkę. Jedno i drugie rzecz ludzka - może się noga powinąć, można nie wytrzymać cisłania w podziemiu. Ale nie można przez półtora roku przewodzić, wzywać do oporu i, drobnieg, chwalić aktorów bulgotujących TV a w końcu samemu w tejże TV kajać się publicznie i odcinać od korzeni, z których się wyrosło. Dla takich postawy nie ma usprawiedliwienia. Nie zarzucamy panu Herdkowi, że sypanął, że wydał towarzyszy. Z ekranu nie podnosił warunku - jakby się wstydział tego co czyta. Współczujemy mu jako człowiekowi, pogardzamy nim jako działaczem.

Na temat ujawnienia się Tankiewicz - rzekomego przewodniczącego RKS-u Dolny Śląsk i jego wystąpienia w telewizji 24.08., mamy jedno słowo: ohyda. Cieszymy się, że ani publicznie, ani prywatnie z tym typkiem nie mieliśmy styczności.

Dla pana Karca, który najpierw z niedłmą odwagi podłożył pod młocynne kasyno, a następnie podłożył się pod DTV (24.08.) miała rada: lepiej bać się przedtem, niż potem. Jeśli jest Pan słabym człowiekiem, który załamał się w Sądztwie powiedział tam była tylko, co telewizjom - niech Pana Partia kocha - radzimy: bez wzajemności.

Redakcja

Informujemy Czytelników, że zasadniczo utrzymujemy wprowadzony podczas wakacji dwutygodniowy cykl wydawniczy naszej gazетки. Z racji podwajamy jej objętość do 5 stron maszynopisu formatu A-4 (trochę ta w wydanku A, dzięki naszej ciekawej drukarce), mieści się na 4 stronach i podnosimy od następnego numeru, cenę do 10 zł. Podwyżka ceny spowodowana jest zwiększeniem objętości i przez to kosztów wydawniczych. W dalszym ciągu prosimy o wsparcie naszej organizacji - borykamy się z ciągłymi kłopotami finansowymi.

Równoległe rozpoczynamy nieregularne wydawanie ulotki "Solidarność Walcząca" o objętości 1/4 kartki formatu A-4. Ulotka będzie bezpłatna i kolportowana zarówno starymi, jak i nowymi kanałami kolportażu. Będziemy w niej zamieszczać informacje bieżące i skrót z SW. Prosimy o niechowanie podziemnych wydawnictw do domowych archiwów. Nakłady wciąż są niewspółmierne w stosunku do potrzeb. Prosimy o uwagi.

SW, nr 20/83, numer zamknięto 1 września 1983r. Wydaje Agencja Informacyjna Solidarności Walczącej